

## Bar przed zakrętem – Maryla Rodowicz

Do baru przed zakrętem, gdzie  
Plastikiem neon lśni,  
Na popas dotaczamy się,  
Strudzeni setką mil  
Siadamy blisko wyjścia, bo  
Tak lepiej, bez dwóch zdań  
I zamawiamy byle co  
Na szybko z karty dań

Późno już - wcześniej zbyt  
I tak godziny tej nie zna nikt  
Cienie drżą, duchy śpią  
Na łąkach w siwej mgle  
Gdzieś konie rżą

Obcy tu, obcy tam  
Pełni wrażeń, dat i miejsc,  
Które nic nie dają nam  
Zbędni tam, zbędni tu  
Wszędzie, czyli nigdzie wciąż  
Po pętłach dróg toczymy się  
Ze snu do snu

Jedziemy, diabli wiedzą skąd  
I dokąd, czort to wie  
Wystarczy klakson zamiast trąb  
W ten ostateczny dzień  
Przed siebie po omacku wprost  
Z historii zwać się chce,  
Do Europy tysiąc wiorst  
A drogi ciągle złe

Późno już - wcześniej zbyt  
I tak godziny tej nie zna nikt  
Cienie drżą, duchy śpią  
Na łąkach w siwej mgle

Gdzieś konie rżą

Obcy tu, obcy tam  
Pełni wrażeń, dat i miejsc,  
Które nic nie dają nam  
Zbędni tam, zbędni tu  
Wszędzie, czyli nigdzie wciąż  
Po pętłach dróg toczymy się  
Ze snu do snu

Jedziemy, diabli wiedzą skąd  
I dokąd, czort to wie



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych